Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 296 Wydanie Poznań, wtorek dnia 2 lipca 1935 Rok 30

Ku końcowi kadencji izb

Nezdecydowanie ludowców w sprawie ustosunkowania się do wyborów — Obrady senackiej komisji nad ordynacjami wyborczemi

Warszawa. (Tel. wł.) Mimo, że Sejm zakończył swoje prace wczoraj, przybyło do Warszawy wielu posłów celem podjęcia djet, niewątpliwie ostatnich w tej kadencji. Bez względu na to, czy w razie wprowadzenia jakichś poprawek przez Senat odbyłoby się jeszcze jedno posiedzenie Sejmu, są to ostatnie dni obecnego parlamentu, to też posłowie żegnając się wczoraj porządkowali biurka i wielu z nich wychodziło obarczonych dużemi pakietami papierów oraz korespondencyj.

B. B. zamierza podobno wysunąć częściowo nowych ludzi. Klub Narodowy zajął — jak wiadomo — zdecydowane stanowisko. Również socjaliści, którzy na posiedzeniu rady naczelnej uchwalili nie brać udziału w wyborach. Rozbieżność panuje dotychczas wśród ludowców na terenie parlamentarnym. Zawodowi politycy, wypowiadają się raczej za udziałem w wyborach. Ścierają się zdania, padają liczne argumenty pro i contra. Są to jednak zdania polityków i posłów. Niewątpliwie odgrywa tu dużą rolę i interes osobisty. Natomiast, według informacyj, dochodzących ze wsi, chłopi opowiadają się za abstynencją wyborczą. Decyzja ostatnia zapadnie oczywiście na kongresie ludowym dnia 15 bm.

Socjaliści wyznaczyli kongres swój na pierwsze trzy dni listopada b. r. (w)

Warszawa. (Tel. wł.). Senacka komisja konstytucyjna rozpoczęła wczoraj prace nad uchwalonemi przez Sejm projektami ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu.

Wbrew poprzednim zapewnieniom posłów „sanacyjnych" rozeszły się w kuluarach pogłoski, jakoby była możliwość wprowadzenia przez Senat pewnych zmian do ordynacji wyborczej sejmowej. Idzie tu o ustępstwa, których domaga się niezadowolony z poprawek, wysuniętych przez posła Madejskiego, Związek Związków Zawodowych. Na ten temat toczą się podobno pomiedzy Związkiem, a rządem pewne pertraktacje. Pogłoskom tym zaprzecza do pewnego stopnia fakt, że w komisji konstytucyjnej sen Löwenherz (B B) wniósł o przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm —

Warszawa. (Tel wł.). W dyskusji ogólnej pierwszy przemawiał sen. Głąbiński (Kl. N.) stwierdzając, że ordynacja wyborcza w sposób jaskrawy narusza postanowienia nowej konstytucji. Stronnictwo Narodowe dążyło i dąży do zapewnienia równowagi pomiędzy władzą ustawodawczą a wykonawczą. Stojąc na gruncie praworządności, nie tylko jest przeciwko całej tej ustawie, ale w tego rodzaju wyborach udziału brać nie może.

Przeciwko ustawie przemawiał również sen. Woźnicki (Kl. Lud.) oraz sen. Kłuszyńska (PPS.). Wyraziła ona zdziwienie wobec braku odwagi w klubie „sanacyjnym". Prościej byłoby powiedzieć, że odtąd posłowie i senatorowie będą mianowani.

Z mówcami opozycyjnymi dyskutował sen. Loewenherz (BB.).

W dyskusji szczegółowej przemawiał m. in. sen. Wasiutyński (Kl. Nar.).

Głosowanie odbędzie się dziś. „Sanacja" nie zgłosiła żadnych poprawek. Obrady trwały do późnej nocy. (w)

Wobec opornego Gdańska

Warszawa. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw" oraz „Dziennik zarządzeń kolejowych" ogłaszają rozporządzenie, dotyczące tymczasowych ograniczeń w taryfie osobowej i towarowej dla przejazdów i przewozów pomiędzy stacjami kolejowemi, położonemi w Polsce i na terenie wolnego miasta Gdańska.

Ograniczono zatem wydawanie biletó wkolejowych do stacyj granicznych dla osób, jadących z Polski. Bilety będą sprzedawane tylko do Tczewa, Gdyni, Kartuz, Kokoszek i Karszew. Osoby, jadące dalej, będą musiały na tych stacjach nabywać nowe bilety. W ruchu towarowym zarządzono dla przesyłek z Polski do wolnego miasta przymus opłacania przewoźnego zgóry. W kierunku zaś odwrotnym zawieszono prawo opłacania zgóry tych należności. (w)

Rokowania francusko-niemieckie?

Berlin. (PAT). Jak informują z miarodajnych źródeł niemieckich, złożona przed tygodniem na Wilhelmstrasse nota francuska na temat interpretacji paktu francusko - sowieckiego w stosunku do paktu lokarneńskiego, zawierać ma „trzeźwą" propozycję podjęcia bezpośrednich rokowań francusko - niemieckich.

Strona niemiecka uzależnia odpowiedź od tego, czy argumenty przytoczone w nocie francuskiej okażą się wystarczające.

Z innej strony wskazują jednocześnie, iż w Foreign Office i w brytyjskiem ministerstwie lotnictwa prowadzone są już obecnie przygotowania dla rozpoczęcia rokowań na temat paktu lotniczego. Propozycje 5 państw: Francji, W. Brytanji, Niemiec, Włoch i Z. S. R. R. zostały już przedłożone.

Ostatnia zaoceanowa podróż „Kościuszki"

Dziś przyjeżdża do Poznania „najszybsza kobieta świata", Walasiewiczówna

Gdynia. (Tel. wł.) W poniedziałek przybył do Gdyni polski statek transatlantycki „Kościuszko", przywożąc na swym pokładzie 465 pasażerów.

Była to ostatnia podróż statku „Kościuszko" do Ameryki. Obecnie odbędzie on kilka wycieczek morskich z pasażerami, a jesienią rozpocznie komunikację na linji palestyńskiej między Konstantą a Haifą.

Wśród pasażerów, którzy przybyli do Gdyni, znajdował się m. in. min pełnomocny Czechosłowacji w Ameryce p. Ferdynand Veverka oraz wicekonsul polski w Pitsburgu p. Aleksander Moc. Również przybyła większa grupa kupców polskich z Ameryki, którymi zajęła się odrazu izba przemysłowo-handlowa w Gdyni.

Największe zainteresowanie wywołała osoba znanej polskiej lekkoatletki Stanisławy Walasiewiczówny, która przybyła na wakacje do Polski. Rekordzistka świata udaje się z Gdyni do Poznania, gdzie zawita na krótki pobyt we wtorek, by stąd pojechać do Bielan pod Warszawą na przedolimpijski obóz lekkoatletyczny.

W rozmowie z przedstawicielem naszym p. Stella zaznaczyła, że zamierza w dalszym ciągu brać żywy udział w zawodach i to w barwach Polski. Przewiduje wzięcie udziału w szeregu zawodów wewnętrzno-krajowych oraz międzypaństwowych jeszcze w ciągu bieżącego roku i nie wyklucza swego udziału w polskiej drużynie olimpijskiej. (p.)

Wyjazd ministra Becka do Berlina

Warszawa. (PAT). Wskutek otrzymanego już od dłuższego czasu zaproszenia od rządu niemieckiego minister spraw zagranicznych Józef Beck przybędzie do Berlina 3 lipca na dwudniowy pobyt.

Kredyty na zaliczki zbożowe

Warszawa. (Tel. wł.) Z dniem 1 lipca uruchomione zostały przez państwowy Bank Rolny oraz centralną Kasę Spółek Rolniczych w Warszawie kredyty na zaliczki zbożowe na okres 1935/36. W wykonaniu postanowień, powziętych przez rząd w zakresie polityki rolnej, kredyty te rozprowadzone będą nietylko na pszenicę, żyto, owies i jęczmień, ale także na siemię lniane, grykę oraz rośliny strączkowe. Kredyty udzielane będą z tem, że termin płatności dla wcześniej udzielonych kwot może upłynąć już od grudnia, a dla później udzielonych nie wcześniej, jak dwa miesiące od daty udzielenia pożyczki. Termin ostateczny zwrotu kredytów zapadać będzie w ciągu czerwca, nie później jak do 30 czerwca 1936 r.

Oprocentowanie wynosi trzy od sta i nie jest obciążone kosztami dodatkowemi. Jako normę wysokości zaliczki, udzielonej rolnikowi, ustalono 7 złotych za 100 kg żyta i owsa, 8 zł za 100 kg jęczmienie, 10 za 100 kg pszenicy, 20 za 100 kg siemienia oraz 50 procent ceny rynkowej przy zaliczkowaniu gryki oraz roślin strączkowych. (w)

„Dar Pomorza"

Warszawa. (PAT.) Statek szkolny „Dar Pomorza" wypłynął 26 czerwca rb. z portu Durban w Unji Południowo-Afrykańskiej, udając się w dalszą drogę wokół Przylądka Dobrej Nadziei na wyspę Św. Heleny, jako najbliższe miejsce zatrzymania się statku, przewidziane planem podróży.

W czasie pobytu w Durban statek spotkał się z bardzo uprzejmem przyjęciem. Kapitan donosi w drodze telegraficznej, iż na statku wszystko w porządku i że wszyscy są zdrowi.

Sprawa Abisynji

Londyn. (PAT). Ag. Reutera donosi:

Lansbury (przywódca Labour Party) zapytał w izbie gmin, kiedy rząd poda do wiadomości, jakich środków zechce użyć, aby europejska opinja publiczna wywarła wpływ na stanowisko Włoch w zatargu z Abisynją.

Min. spraw zagr. sir Samuel Hoare odpowiedział:

„Zdaję sobie sprawę z nagłości tego zagadnienia, ale ubolewam, że nie potrafię powiedzieć, kiedy będę mógł obszerniej poinformować izbę gmin na ten temat. Nie mogę niczego przyrzekać, ale mam nadzieję, że niezadługo zdołam udzielić izbie nowych informacyj w tej kwestji. Moja wstrzemięźliwość wynika jedynie stąd, że nie chciałbym narażać na szwank dróg, któremi idziemy dla rozstrzygnięcia zagadnienia."

Lansbury nalegał aby tematem najbliższej dyskusji była sytuacja europejska i abisyńska.

Narodowy liberał Dickie zażądał gwarancji, że przed powzięciem decyzji izba gmin będzie zapytana o zdanie. Hoare odpowiedział, że izba winna zaufać rządowi.

Min. Eden oświadczył, że procedura koncyljacyjna w zatargu włosko - abisyńskim trwa, ale w toku są układy o innych zagadnieniach, niż te, które są objęte koncyljacją.

Hoare dodał, że sugestja brytyjska o charakterze próbnym nie była uznana za nadającą się do przyjęcia, przeto bierze na siebie odpowiedzialność, stwierdzając, iż jest ona zakończona.

Londyn. (PAT.) Min. Eden na posiedzeniu izby gmin potwierdził, iż rząd brytyjski zwrócił się do Mussoliniego z propozycją przyznania pasa terytorjum, dającego Abisynji dostęp do morza, wzamian za ustępstwa gospodarcze, jakie Abisynja uczyniłaby Włochom. Minister dodał zresztą, że Mussolini uważał, iż nie może przyjąć tej propozycji.

Eden wyraził przekonanie, iż możliwem jest porozumienie między rządami angielskim, francuskim i włoskim w sprawie Abisynji. Porozumienie to przyczyniłoby się do pozwolenia na wspólny wysiłek, w celu rozwiązania zagadnień europejskich.

Wstrząsy podziemne

Rzym. (PAT). Na Sycylji odczuto dwa silne wstrząsy podziemne, które spowodowały liczne uszkodzenia, w szczególności mniejszych zabudowań. Wypadków z ludźmi nie zanotowano.

Rzesza domaga się kolonij

Berlin. (PAT.) Na manifestacji „związku byłych kombatantów kolonjalnych" w Berlinie wystąpił namiestnik Bawarji, gen. v. Epp w obronie niemieckiej tezy kolonjalnej, oświadczając, że odzyskanie kolonij zamorskich jest dla Rzeszy konieczne z trzech następujących względów:

1) stanowi ono drogę do otwarcia nowych przestrzeni dla ludności Niemiec;

2) tworzy nowe bazy surowcowe;

3) staje się podstawą do uniezależnienia się od dopływu dewiz z zagranicy.

„Musimy postawić sobie pytanie, co stać się ma z naszemi dziećmi — mówił gen. Epp — jeżeli pozostaniemy nadal stłoczeni na ciasnej przestrzeni. Niemcy nie pozwolą odprawić się z kwitkiem w sprawie kolonij. Posiadanie własnych obszarów zamorskich jest dziś dla Rzeszy koniecznością polityczną."

„Niemcy z całą stanowczością odrzucić muszą obelżywe traktowanie tej sprawy przez układ wersalski. Nie można na stałe ignorować wielkiego narodu, mieszkającego w sercu Europy. Prawdę tę zrozumiała już Wielka Brytania."

Z miejskiego kotła ku wodom i lasom

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Berlin, w lipcu.

Może w żadnem państwie turystyka krajowa nie jest tak silnie rozwinięta, jak w Niemczech. Zimą i latem tysiące młodzieży płci obojga, a nawet i starsza generacja, wyruszają podczas wolnych od zajęć dni w piękne okolice dla spędzenia tam kilku dni i nabrania sił do pracy, oraz do walki z życiem w wielkiem mieście.

W lecie, szczególnie, przy pięknej pogodzie, Berlin, to wielkie, przeszło czteromiljonowe miasto poprostu pustoszeje. Tysiące, setki tysięcy ludzi ucieka co sobotę i niedzielę od skwaru na wieś. I wszystko wówczas nastawione jest na ułatwienie takiego wyłotu. Magazyny zalecają nowości sezonowe w zakresie garderoby, poczynając od kostjumów kąpielowych i walizeczek z talerzami, filiżankami i t. d., aż do namiotów, kajaków i t. d. Zarząd kolei konkuruje z innemi w inicjatywie, urządzając tanie wycieczki „w zielone", czyli do lasu, lub w „niebieskie", czyli gdzieś nad jakiś skrawek wody.

W handlu następuje niebywałe ożywienie, bowiem przed wakacjami, które w Niemczech właśnie rozpoczęły się, ruch w magazynach jest tak duży, że sprzedawcy muszą się dobrze uwijać, by zaspokoić całą klientelę.

Zależnie od okoliczności i posiadanych środków, jedni na rowerach, inni autobusami i tramwajami zamiejskiemi udają się tuż poza granice Berlina, nad znane z piękności, liczne jeziora. Inni kolejkami podmiejskiemi ciągną w dalsze okolice, przeważnie lesiste. Jeszcze inni wreszcie własnemi autami uciekają jak najdalej od miasta. A jak masowy jest ten ruch świadczy obliczenie dokonane na podstawie wykupionych w różnych przedsiębiorstwach komunikacyjnych biletów. — Tak więc podczas ostatniego „weekendu" opuściło Berlin półtora miljona osób. Niemal połowa ludności uciekła z miasta.

Pojezierze brandenburskie, niegdyś dość odległe od stolicy Niemiec, przybliżyło się znacznie od chwili utworzenia Wielkiego Berlina. Granice miasta biegną dziś niemal u brzegów uroczego i tak bardzo popularnego Wannsee. Nawet w dni powszednie ma ono swoich zwolenników. A cóż dopiero mówić o week-endzie. W ostatnią skwarną niedzielę kotłowało się w wodzie jeziora i na plaży 50 tysięcy ludzi! A nad innemi jeziorami panował podobny ścisk. Nad wodami rzeki Haweli, która łączy w swym biegu cały szereg jezior, wypoczywało kilkaset tysięcy Berlińczyków płci obojga. Brzegi pokryte były namiotami, a po wodzie uwijały się setki kajaków, łodzi motorowych, żaglówek.

Nie wszyscy jednak przybywają tu wyekwipowani, jak na wyprawę morską. Oto grupa młodych ludzi płci obojga maszeruje ze śpiewem od najbliższego przystanku tramwajowego nad brzegi jeziora. Twarze wesołe, zarumienione od słońca, włosy rozigrane na wietrze, ręce swobodnie przecinające powietrze. Żadnego ciężaru. Swoboda i radość życia. Nad brzegiem kilkoma niecierpliwemi ruchami pozbywają się odzienia, pod którem mają kostjumy kąpielowe i wśród okrzyków radości rzucają się w wodę.

Nagle jednak powstaje na brzegu zamieszanie. Tam, gdzie stoi duży biały namiot odzywa się trąbka, a wkrótce przeszywa powietrze rakieta. To znak niebezpieczeństwa. Ktoś na jeziorze wzywa pomocy. Łodzie i żaglówki rozpraszają się momentalnie i po wolnej smudze mknie ratownicza motorówka. Kierunek? Wywrócona żaglówka jakiegoś młodego nawigatora, nowicjusza w tym sporcie, którego byle silniejszy podryw wiatru wytrąci jeszcze z równowagi. Jeden trzyma się kurczowo łodzi, drugi walczy z falami opodal. Ratownicy wciągają do łodzi niefortunnych młodzieńców i biorą na hol żaglówkę, nabytą nieraz za uciułane miedziaki i mkną do najbliższego punktu Czerwonego Krzyża.

Służba ratownicza zorganizowana jest nad jeziorami świetnie. Nad samą Hawelą rozrzucono jakichś 30 punktów, wśród których tu i tam bieleje duży namiot Czerwonego Krzyża. Praca, szczególnie w ruchliwe dni week-endowe, nie jest bynajmniej lekka. Przy tak licznym tłumie ludzi i łodzi ratownicy interwenjują po kilkadziesiąt razy dziennie. A w poniedziałek rano cała ta masa ludzi siedzi już przy codziennym warsztacie pracy i praży się w spiekocie, tęskniąc do najbliższej soboty.

A. T.

Gdy radny nie włada językiem polskim...

Warszawa. (Tel. wł.) Na zapytanie jednego z wojewodów ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, iż radny, którego umiejętność władania językiem polskim w słowie i piśmie została zakwestjonowana, może nie poddać się egzaminowi, mającemu za zadanie stwierdzenie tej okoliczności. Niezależnie od tego przełożony gminy może orzec utratę mandatu radnego, jeśli nieznajomość języka polskiego jest zupełna i notoryczna, a ujawniła się w toku urzędowym czynności rady.

Wydawanie powyższych decyzyj musi być stosowane z wielką oględnością. Nieumiejętność władania językiem polskim musi być stwierdzona w sposób niewątpliwy. Fakt popełniania błędów gramatycznych albo ortograficznych nie stanowi dostatecznej podstawy do wydania takich orzeczeń.

Radnemu, pozbawionemu mandatu z powodu nieznajomości języka polskiego, przysługuje prawo rekursu. Władza nadzorcza może wezwać rekurenta, aby w obecności jej przedstawiciela napisał kilka zdań po polsku. W razie pomyślnego wyniku tej próby orzeczenie burmistrza może być uchylone. (w)

Zagadkowy pożar samolotu

Na szczęście pasażerowie odnieśli niegroźne przeważnie rany

Londyn. (PAT.) Na lotnisku na wyspie Mon (północna Szkocja) spadł samolot komunikacyjny, rozbijając się doszczętnie. 6 pasażerów utraciło życie.

Londyn. (PAT.) Ag. Reutera stwierdza, że pierwsze wiadomości o katastrofie samolotowej, w której zginąć miało 6 pasażerów, były nieścisłe.

Aparat komunikacyjny z załogą i 6 pasażerami, w chwili startu do Liverpoolu, zapalił się z niewyjaśnionej przyczyny. Żaden z pasażerów ani członków załogi nie utracił życia, jedynie pilot doznał kontuzji i poparzeń, a paru pasażerów jest lekko rannych.

Śmierć w odmętach rozszalałych wód

Kilkaset ofiar powodzi w Japonji — 200 tysięcy zalanych budynków

Tokio. (PAT.) Według ostatnich oficjalnych wiadomości, powódź w południowo-zachodniej Japonji spowodowała znacznie większe spustoszenia, niż przypuszczano pierwotnie.

Obecne dane stwierdzają, że 90 osób utraciło życie, 20 zginęło, przeszło 300 jest rannych. 1 700 domów uległo zupełnemu zniszczeniu.

Przeszło 200 000 zabudowań znajduje się pod wodą.

Nowe teatry w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej otwiera w przyszłym tygodniu 4 dzielnicowe teatry na przedmieściach w Warszawie. (w)

We Francji przed 14 lipca

Paryż (PAT) Dziesięć wielkich stronnictw politycznych i organizacyj socjalistycznych i komunistycznych urządza w dn. 14 lipca b. r. w całej Francji olbrzymie demonstracje republikańskie.

Zarówno zapowiedź manifestacyj, jak i odezwa komitetu organizacyjnego są z niepokojem komentowane przez prasę prawicową, która obawia się, aby projektowana demonstracja nie przekształciła święta narodowego w masowe i jednostronne wystąpienie polityczne.

Z CHWILI

Znana jest w Małopolsce z czasów panowania austrjackiego instytucja „szupasu", t. j. przymusowego wysiedlania i odstawiania do t. zw. gminy przynależności „niepożądanych" osób. Zarządzenia tego rodzaju, wydawane na podstawie ustawy z roku 1871, miały na celu głównie zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa. Obecnie austrjacka ustawa „szupasowa" z przed lat sześćdziesięciu pięciu znajduje znacznie „szersze" zastosowanie.

Nie tak dawno prasa narodowa donosiła o wysiedleniu z Zakopanego, na mocy zarządzenia starosty nowotarskiego, dwóch tamtejszych młodych działaczy Stronnictwa Narodowego, których „odszupasowano" piechotą do Krakowa. Przykład ten nie jest odosobniony. Obecnie „Robotnik" cytuje rozporządzenie starostwa w Nowym Sączu, wysiedlające z Krynicy p. Leona Filipowicza oraz jego braci Marjana i Jana, przyczem jako motyw podano, że wysiedlany

„...ma być, jako nie mający celu pobytu w Krynicy oraz nie mogący się wykazać dochodem lub dozwolonym zarobkiem, odstawiony pod strażą zapomocą „szupasu" do gminy Dobrownika, jako swej przynależności."

Właściwą, jak oświadcza „Robotnik", przyczyną wysiedlania braci Filipowiczów jest jednak fakt, że p. Leon F. „postawił szereg zarzutów matadorom B. B. W. R. z Krynicy i powiatu nowosądeckiego". Pismo dodaje też, iż:

„Leon Filipowicz posiada, jako inwalida, rentę z ZUPU we Lwowie w wysokości 107 zł. A więc dochodem wykazać się może i to całkiem dozwolonym... Prócz tego jego żona zarabia w Krynicy, co już jest, poza dobrem powietrzem, dostatecznym powodem do przebywania w Krynicy. Jan Filipowicz od 1931 r. jest masażystą w Krynicy i też zarabia, na nędzę się nie skarżąc. Wreszcie Marjan pracuje u malarza w Krynicy-Zdroju."

Przyznać trzeba, że interesujący przyczynek do dzisiejszych stosunków w Polsce...

Kto jest wybrańcem losu?

Warszawa. (PAT.) Ciągnienie dolarówki: dolarów 12 000 na nr. 1 224 304, dolarów 3 000 na nr. nr. 10395, 72 622, dolarów 1 000 na nr. nr. 1 305 847, 985 158, 1 103 013, 1 345 006, 649 092, 957 270, 679 398.

Wielka uroczystość katolicka

Praga. (PAT). Na pl. św. Wacława legat papieski kard. Verdier udzielił tłumom błogosławieństwa. W uroczystości tej wzięli udział członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego i duchowieństwa.

Kard. Verdier przybył na plac w złoconej karocy, poprzedzany przez duchowieństwo w liczbie 2 000 księży, niosących w rękach zapalone świece. Na zakończenie uroczystości odśpiewano hymn papieski.

Praga. (PAT). Zakończył się bardzo uroczyście kongres katolicki w Czechosłowacji. Mszę św. celebrował legat papieski kardynał Verdier w obecności dwustu kilkudziesięciu tysięcy wiernych.

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

4)

Że o przykrej wizycie i pogróżkach kamienicznika tak rychło tu zapomniano, było w dużej mierze zasługą Leona Nałtasza. Dziwny duch przekory mieszkał w tym studencie. Jeśli ktoś był w świetnym humorze, Leon w rekordowym czasie doprowadził go do czarnej melancholji swoim pesymizmem. Lecz równie zaraźliwą i sugestywną była wesołość, jaką tryskał dokoła, ilekroć znalazł się wśród zasmuconych. Nawet przenikliwa Wanda Larska nie zdołała nigdy dociec, jakie jest rzeczywiste oblicze duszy Nałtasza, ponure, czy słoneczne. On sam tego może jeszcze nie wiedział.

Rozweseliwszy swoje towarzystwo, Leon Nałtasz oddał głos Serwacemu Wypychowi, zwanemu popularnie „Wackiem". Wacek był jedynym w tem gronie, który wyjeżdżał poza granice Polski. Tych nieszczęśników, zablokowanych w kraju nietylko przez szykany paszportowe, ale przedewszystkiem przez nędzę, elektryzowała wzmianka nawet o zbanalizowanej Riwjerze. A przecież Wacek, jeżdżąc na rozmaite międzynarodowe turnieje, poznał niemal całą Europę!

Poznał ją z okna. Z okien sleepingów i najlepszych hoteli i limuzyn polskich poselstw, czy ambasad, więc bardzo powierzchownie. Nie widział nędzy, wyzysku, ucisku. Nie wiedział, że skarby rozmaitych Luwrów pochodzą z wojennych „zdobyczy". Że zamożność państw kolonjalnych wyrosła z potu, z krwi i niezliczonych mogił kolorowych bliźnich, eksploatowanych do dzisiaj w sposób przechodzący wszelkie wyobrażenie laika. Nie wiedział również, że... ech, co on tam wogóle wiedział. Był ongiś chłopcem do podawania piłek na kortach, potem wschodzącą gwiazdą polskiego tennisa, wreszcie mistrzem; i kiedy tu znaleść czas na jakie studja?... Pokazywano mu zagranicą jedną stronę medalu, tę błyszczącą, o niej więc tylko mógł mówić.

— Po bankiecie z szampanem pojechaliśmy stukonną limuzyną ekscelencji na Pola Elizejskie. Tam jest ruch! Auta suną bez przerwy w sześciu rzędach! Trzy rzędy do Łuku, drugie trzy napowrót, w stronę Placu Zgody. I jakie ci te auta, o rrrety! Takich w Polsce wogóle niema... A przy kierownicy najczęściej kobieta...

— Słyszysz? — syknęła Mariola na zadumanego męża.

— Kobiety tam muszą być przecudne, co?

— Różnie bywa. Ale pani, — tu Wacek objął Mariolę rozkochanym wzrokiem, — pani zaćmiłaby je wszystkie, daję słowo honoru sportowca!

— Słyszysz?!... Ma pan rację, panie Wacuniu; gdybym była ubrana tak, jak tamte, i miała eleganckie auto, to napewno! Ach, mieć pieniądze...

— Ale w Monte Carlo pan chyba nie był. — W wyobraźni Janka Larskiego ta osławiona jaskinia gry tworzyła pępek wszechświata.

— Naturalnie, że byłem! W czasie turnieju w Mentonie. Nawet wygrałem na „kolor" i „parzyste" blisko dwieście franków. A przy mnie jakaś damulka zagarnęła z dziesięć tysięcy. Ale to jeszcze nic Pewien Anglik...

Coraz większe kwoty furczały nad głowami słuchaczy, wywołując kolejno podziw, zazdrość, pożądanie. A Wacek opisywał dalej cuda „Lazurowego Wybrzeża", luksusowe hotele, dancingi, kasyna, autocary pełne turystów, motorówki śmigające po szafirowej tafli tamtejszego morza, jakże innego, niż ponury Bałtyk, opisywał regaty jachtów pod Cannes, korso kwiatowe w Nicei i rewję aut w Juan - les - Pins.

— Na tej rewji Amerykanka, pani Gould, żona właściciela kilku kasyn i hoteli, wystąpiła w trzech ślicznych pyjamach różnych kolorów, a do każdej miała innego „Duisenberga" tej samej barwy, co pyjama.

— Duis... przepraszam, to rasa psa?

— Nie, ciociu, to marka amerykańskiego samochodu.

— Ale jakiego! Limuzyna Duisenberga kosztuje dwieście tysięcy złotych!

— W całej Polsce, — dorzucił Wacek z odcieniem pogardy, — nie widziałem ani jednego „Duisenberga", a sama pani Gould ma ich trzy sztuki.

— To chyba najbogatsza kobieta na świecie!

— O, nie, pani Marto; całkiem przeciętna miljonerka. Taki Citroen jest grubo bogatszy. Pewnej nocy przegrał w baka dziewięć miljonów i ani tego nie poczuł.

— Poczuli to napewno jego robotnicy, — mruknął Leon Nałtasz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lipiec
2
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Nawiedzenie N. P. M.
Środa: Heliodora b.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Ojcomiła
Środa: Miłosława
Słońca: wschód 3,34 zachód 20,18
Długość dnia 16 g. 44 min
Księżyca: wschód 5,04 zachód 21,15
Faza: 2 dzień po nowiu.

Zebrania

Dziś o 18,30 Rada miejska, w sali ratuszowej;
- o 19 Tow. Przemysłowców (Wilda), u p. Zawadki, G. Wilda 75;
- o 19 Tow. „Nadzieja" (Św. Łazarz), u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;
- o 19,15 K. S. K. (Oddział Młodzieży Kupieckiej), w Domu Król. Jadwigi;
- o 19,30 Tow. Przem. im. Kościuszki, u p. Spychały, ul. Masztalarska 2;
- o 19.30 Cech Krawiectwa Damskiego, w Domu Rzemieślniczym;
- o 20 Tow. Uczestników Powst. Wlkp. (Jeżyce), u p. Tomikowskiego, ulica Szamarzewskiego 18;
- o 20 Stronnictwo Narodowe (Wilda), w salce na Św. Marcinie 65.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Emila Arlta o godz. 15 z kapl. ewang. cmentarza Św. Łukasza, ul. Grunwaldzka. — Śp. Artura Trachmana o godz. 16 na Starołęce, ulica Starołęcka 4.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Muzyka na ulicy".
Teatr Nowy: Dziś — „Pan naczelnik, to ja!" Gościnny występ A. Fertnera.
Teatr Letni (Ogród Zoologiczny): Dziś — „Wiwat prasa".

W Poznaniu było najcieplej

W ciągu najbliższych dni ma być słoneczna pogoda

Wskutek nasunięcia się obszaru wysokiego ciśnienia z zachodu nad kraje Europy środkowej — jak podaje komunikat meteorologiczny — zapanowała już w całej Polsce w dn. 1 lipca pogoda naogół słoneczna i ciepła. O godz. 14 termometr wskazywał: 17 stop. we Lwowie, 12 w Zaleszczykach i Łucku, 19 w Tarnopolu, 20 w Gdyni i Wilnie, 21 w Przemyślu i Lidzie, 22 w Białymstoku i Pińsku, 23 w Warszawie i Dęblinie, 24 w Krakowie i Płocku, 25 w Zakopanem i Bydgoszczy, oraz 26 w Grudziądzu i Poznaniu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 2 b. m.:

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła ze skłonnością do burz. Naogół słabe wiatry północno - wschodnie na wschodzie i wschodnie oraz południowo - wschodnie w pozostałych okolicach kraju.

W ciągu dni najbliższych trwać będzie na ziemiach polskich pogoda słoneczna i bardzo ciepła, jednak ze skłonnością do burz.

Huragan szalał w Kieleckiem

Kielce. (PAT). Nad powiatem kieleckim w województwie kieleckiem przeszła huraganowa burza, połączona z gradobiciem.

Burza zniszczyła zasiewy od 20 do 80 procent, w 19 wsiach na przestrzeni 4500 morgów.

Huragan przewrócił 40 stodół. 27 budynków gospodarczych, 3 domy mieszkalne, uszkadzając wiele innych Straty wynoszą przeszło 700 tysięcy złotych.

Kopalnia węgla w płomieniach

Gwałtowny i zagadkowy wybuch — Zginęło 22 górników, a 25 jest ciężko rannych

Kalkuta. (PAT). Z powodu wybuchu, jaki wydarzył się w kopalni węgla w prowincji Bihar utraciło życie 22 górników. 25 jest rannych.

Siła eksplozji wyrzuciła jednego z dyrektorów kopalni, który zginął w katastrofie, na odległość 100 metrów od miejsca wybuchu.

Pożaru dotychczas nie opanowano. W obawie dalszych wybuchów wstrzymano wszelką komunikację w pobliżu kopalni.

Sukces Jędrzejowskiej

Londyn. (PAT.) W poniedziałek Jędrzejowska odniosła olbrzymi triumf w Wimbledonie, bijąc wobec królowej angielskiej i 10 000 widzów, znaną tennisistkę angielską Whittingstal w dwóch setach 6:2, 6:2.

Jędrzejowska miała zdecydowaną przewagę. W pierwszym secie prowadziła cały czas. W drugim pierwsze dwa gemy zdobyła Angielka; Jędrzejowska wyrównała jednak bez wysiłku, a następnie uzyskała dalsze 4 gemy i zarazem zwycięstwo.

Przeciwniczką Jędrzejowskiej w ćwierćfinale będzie w środę jedna z najlepszych rakiet świata, Amerykanka Helena Jacobs.

Do ćwierćfinałów zakwalifikowała się następująca ósemka: Round (Anglja), Hartigan (Australja), Moody (Ameryka), Mathieu (Francja), Jędrzejowska (Polska), Jacobs (Ameryka), Stammers (Anglja), Sperling (Danja).

Londyn. (PAT). Jędrzejowska uzyskała w poniedziałek również świetne zwycięstwo w grze podwójnej pań. bijąc wspólnie ze swą towarzyszką Noel znaną parę angielską Ridley i Shepherd Barron 8:6, 6:2.

Wiadomości potoczne

— * **Wypadek w warsztatach kolejowych.** Spadający kawał żelaza zgniótł stopę pracownikowi warsztatowemu p. Stanisławowi Gałce z Poznania (ul. Polna 37). Po opatrzeniu rany przez pogotowie ratunkowe (66-66) przewieziono p. Gałkę do szpitala kolejowego. (kl.)

— * **Auto ciężarowe zderzyło się z pociągiem.** Na przejeździe kolejowym Bydgoszcz-Poznań zdążający od strony Margonina samochód ciężarowy firmy Liedke z Poznania zderzył się z parowozem. Przy parowozie rozbita została latarnia. Wypadkowi zawinić miał przez nieuwagę szofer. (kl.)

Wyprawa naszych jachtów

Gdynia. (PAT). Wyruszyły polskie jachty morskie na regaty z Gdyni do Visby.

Jachty podzielono na dwie klasy. W pierwszej dwumasztowców znalazły się „Temida I" pod sterem Tymińskiego, „Temida II" pod sterem Przybyszewskiego, „Mohort" pod sterem Daniszewicza, „Korsarz" pod sterem Prechitka. W skład klasy drugiej jednomasztowców weszły: „Albatros" pod sterem Józeficza, „Witeź" pod sterem Laudańskiego, „Kneź" pod sterem Gierwella i „Pirat" pod sterem Samuelsona.

Długość trasy wynosi 204 mile morskie, co w normalnych warunkach powinno się przebyć w 40 do 50 godzin. Po ukończeniu regat jachty z Visby udadzą się pod kierownictwem komandora Petelenca na międzynarodowy zlot do Faroesung, a stamtąd na regaty do Windawy na zaproszenie łotewskiego jachtklubu. Do Gdyni wrócą mniejwięcej około 12 lipca.

Przemyt mięsa polskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Władze niemieckie na Śląsku Opolskim podjęły walkę z mięsem polskiem, które jest przemycane w dużych ilościach do Niemiec. Wskutek ograniczenia, ceny wyrobów mięsnych podskoczyły w Niemczech, w porównaniu z polskiemi, o 100 proc., wobec czego, pomimo surowej kontroli na pograniczu, co noc przemyca się ogromne ilości mięsa i kiełbas z Polski.

„Sokole" zawody w Krakowie

LEKKA ATLETYKA

Kraków. (PAT.) Mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Sokołów Polskich odbyły się w ramach zlotu na stadjonie „Cracovii" z udziałem około 400 zawodników z całej Polski. Wyniki techniczne są następujące:

Druchny: 60 m: Pawłowska (Pruszków) 8.8. 100 m: Loskówna (Zgoda-Śląsk) 14,4. 200 m: Loskówna 30.1. Kula: Twardówna (Zakopane) 9.55 m. Dysk: Twardówna 26.13 m. Skok w wyż: Wiśniewska (Grudziądz) 1.40 m. W dal: Wiśniewska 4,50 m.

Druhowie: 100 m: Szymański (Leszno) 11.1. 200 m: Maik (Leszno) 24 sek. 800 m: Jaworek (Czeladź) 2:06.5. 1 500 m: Kąkol (Frywald) 4:23 5 min. 5 000 m: Berthold (Bydgoszcz) 17:22. Sztafeta 4×100 m: Poznań 45.6. Oszczep: Mucha (Sosnowiec) 43.46 m. Dysk: Praski (Siemianowice) 45.02 m. Kula: Praski (Siemianowice) 13.88 m. Młot: Więckowski (Bydgoszcz) 40.31 m. Rzut granatem: Paljon (Siemianowice) 64.18 m. Skok w dal: Szymański (Leszno) 6.63 m. W wyż: Drzyciński (Bydgoszcz) 1.60 m. O tyczce: Paljon (Siemianowice) 3,30 m.

W pięcioboju lekkoatletycznym zwyciężył Dyka (Krywałd) 3 088.87 p., 2) Glania (Krywałd) 2 724.99 pkt.

PŁYWANIE

W drugim dniu zawodów odbyły się na pływalni w Parku Krakowskim, przy licznym udziale, zawody z następującemi wynikami:

100 m. dow. panów: 1) Grubenthal (Kr.) 1:11.8. 100 m dow. panie: 1) Brelówna J. (Gr.) 1:41.8. 100 m w znak panowie: 1) Włodek (Kr.) 1:23.5. 100 m klas. panie: 1) Szumiłowska (Gr.) 1:49.2. 200 m klas. panów: 1) Małecki (Poznań) 3:26.4. 50 m w znak panie: 1) Kaźmierczakówna (Poznań) 51.6. — 5×50 dow. panów: 1) Poznań 3:06.5. 5×50 m pań: 1) Grudziądz 4:34.6.

REGATY KAJAKOWE

W ostatnim dniu odbyły się na Wiśle regaty kajakowe.

Bieg jedynek szwedzkich wyścigowych wygrał Jachimowicz (Sokół-Kraków w czasie 4:16. Dwójki wyścigowe szwedzkie: 1) Krokosz-Tubaczek (K. P. W.-Kraków) 4:29. Składaki jedynki wyścigowe: 1) Muennich (KPW.-Kraków) 4:30 min. Jedynki wyścigowe pań na 600 m: 1) Zmudzianka (AZS.-Kraków) 2:26. Bieg na 10 000 m: jedynki szwedzkie wyścigowe: 1) Jachimowicz 50:19. Dwójki wyścigowe szwedzkie: 1) Legutko - Angelusówna (SNPZK.) 48:55 min.

Z turnieju w Wimbledonie

Londyn. (Tel. wł.). W dalszym ciągu turnieju w Wimbledonie w ćwierćfinałach Cramm (Niem.) pokonał MacGratha 6:4, 6:2, 4:6, 6:1, a Perry — Menzla 9:7, 6:1, 6:1.

Londyn. (PAT). W półfinałach turnieju w Wimbledonie młody student amerykański Budge wyeliminował Austina 6:8, 10:8, 6:4, 7:5; Crawford zwyciężył Wooda 6:4, 6:3, 6:8, 5:7, 6:2; w półfinałach walczyć będą Perry z Crawfordem, a Budge z Crammem.

Kawę na ławę

Zaczyna się to w poniedziałek;
Jeszcze niedzielę w kościach czuję
I chciałbym pospać do południa —
A tutaj tenor wyśpiewuje:
„Fla — szki — — sku — pu — ję — —"
— — — — — — —
We wtorek już o szóstej z rana
Baryton nagle ze snu rwie mnie;
Drze się jak Kolumb, kiedy dostrzegł ląd,
Po morzu błądząc długo nadaremnie:
„Zie — mia — — do doniczek — —
świe — żą — zie — mię — —"
— — — — — — —
I tak przez cały długi tydzień
Ciągnie się ten „mówieton Fox" —
W środę bas jakiś koksem sika,
Jak mówi w Poznaniu „populi vox" —:
„Wę — gle — — drze — wo — — koks"
— — — — — — —
W czwartek — ty jeszcze czytelniku,
Śnisz sobie błogo o aniołkach — ja nie:
Tłum rewellersów podwórze zaludnia
I chórem takie stawia zapytanie:
„Pamiętasz Capri i na — ha — sze
pozna — ha — nie — ?"
— — — — — — —
Piątek. Nareszcie jest odmiana.
Nim słońce z poza dachów się wychyli,
Już katarynka rozszlochana
Szlagier z przed wielu laty kwili:
„I od tej chwili — będziemy żyli — —"
— — — — — — —
W sobotę — zanim skowroneczek
Do rannych lotów skrzydełka rozwinął,
Budzi mnie (o ironjo!) — kołysanka:
Flet, trąbka, oraz tamburino:
„Śpij dziecino — śpij mała ma pta
szyno — —"
— — — — — — —
Taki jest program — co tydzień tosamo:
Wrzeszczą — śpiewają i na nerwach
grają — — —
Mylił się Schiller, gdy pisał te słowa:
„Spokojnie zaśnij w miejscu, gdzie
śpiewają,
Źli ludzie bowiem piosenek nie znają!"

ARTUR MARJA.

Z TEATRU

„I co z takim zrobić?", komedja w 3 aktach R. Niewiarowicza. Teatr Polski. Występ p. Marji Malickiej i Z. Sawana.

Ważniejszem pytaniem, niż to w tytule sztuki, jest inne: skąd wziąć nowych słów na to, że p. Malicka jest wyborną aktorką, że ma dziesiątki najczarowniejszych minek, spojrzeń, zagięć głosu i mrugnięć, któremi kokietuje nieodparcie swoich partnerów, a za ich pośrednictwem całą publiczność. Albo i wprost, bez pośrednictwa. Co do sztuczki p. Niewiarowicza, to ma ona za treść aktorkę i aktora, tj. ich wyżej wspomniane toniki i mrugnięcia. Samo rusztowanie jest właściwie obojęte — jakaś rozmyślnie nieprawdopodobna historyjka o jakiejś pannie, uwięzionej przez jakiegoś młodzieńca w jakiejś willi, oczywiście w jakimś celu; zdaje się, że po to, aby panna wyszła za młodzieńca, co też w końcu następuje, jak to od początku było wiadomo.

P. Niewiarowicz prowadzi ten figiel zgrabnie, z dużą teatralną zręcznością, lecz taki dwugodzinny duet zawsze ma to do siebie, że uda się lub nie uda, zależnie od tego, czy partnerzy mają tyle ładnego głosu, abyśmy ich cały czas z przyjemnością słuchali. Jest to trudniejsze, niż „Świt, dzień i noc", w którym p. Malicka flirtowała z całą Polską na kilka nawrotów. Tam słychać głos zza sceny, gramofon gra, są trzy nastrojowe zmiany oświetlenia. Tutaj znikąd żadnej pomocy. Trzeba śpiewać na dwa głosy à capella, bez akompanjamentu.

P. Niewiarowicz myślał oczywiście o takiej aktorce, jak Malicka. Może nawet o niej marzył, o niej samej (wiadomo, że o p. Malickiej wolno tylko marzyć; zwykłe myślenie o niej byłoby czemś w rodzaju obrazy majestatu i poprostu nie da się wyobrazić). Co do partnera, to z pewnością myślał o sobie, tj. o aktorze, który ma werwę, spryt, ruchliwość i mnóstwo ciekawych akcentów na każde zawołanie.

Partner p. Malickiej, p. Z. Sawan, jest aktorem, który ma... no... który ma... dziwna rzecz, jak czasem człowiekowi zabraknie pod piórem jakiegoś odpowiedniego słowa! Szuka się, dobiera i nic nie przychodzi. Z drugiej strony, p. Malicka jest, jak wiadomo, jedną z najświetniejszych naszych aktorek, więc rzecz prosta, iż w tym duecie koszta rozkładają się trochę nierównomiernie. P. Malicka pokrywa jedną i trzy czwarte... nie, to byłaby przesada; powiedzmy: półtorej części, a czyni to z tak rozkoszną hojnością, że kto by sobie coś z tego powodu krzywdował, byłby czarnym niewdzięcznikiem. Zwłaszcza, że p. Sawan wypracował sobie rolę, jak mógł, najsumienniej i robi, co tylko może. Naklaskaliśmy się od serca, naśmiali, ubawili, p. Malicką napodziwiali i z żalem pożegnali, tak, jak to zawsze bywało i będzie.

Nasi mili dueciści wożą z sobą gustowne wnętrze w stylu najwspółcześniejszym (autor — artysta-zdobnik p. Ciesielski). Na afiszu są również ich stroje, więc widać, że i tym należy się fachowa ocena. Bardzo proszę. P. Malicka ma bardzo prostą a wytworną toaletę balową (koloru lie-de-vin, stanik trzyma się na paskach z lamy, o ile dzisiaj wogóle może być na balu mowa o staniku). Ma też pełną szyku sukienkę spacerową. Z ubrań p. Sawana naprawdę mistrzowską jest ciemna marynarka; jasna na wyborny front, natomiast tył niezupełnie się udał. Ale można go będzie poprawić. Zdaje się, że to mniejwięcej wszystko.

WITOLD NOSKOWSKI.

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską"!

Czy Turridu kocha Lolę

Postacie „Cavalelrji Rusti" cieszą się wielką popularnością wśród mas sycylijskich, znanych z wielkiej muzykalności. Na tanecznym wieczorze kostjumowym w Paorminie, jako atrakcja przewidziany był konkurs i nagrody za najlepsze i najbardziej stylowe kostjumy „la piu bella Lola" il „piu matioso Turriddu" i innych postaci z „Cavallerji". Wieczór odbył się w Teatrze Margerita, który był niegdyś kościołem Św. Małgorzaty. Kostjumów jest niedużo, a sycylijskie stroje wogóle nie umywają się do naszych krakowskich — opowiada o ciekawym tym wieczorze Antoni Kawczyński w ostatnim (27) numerze „Ilustracji Polskiej", ilustrując zajmujący feljeton doskonałemi zdjęciami własnemi z Sycylji. Mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, kilka artykułów, odcinek powieściowy, nowela, mody, strona młodzieży, humor itd. — oto treść ostatniego numeru tego doskonałego tygodnika.

Znak czasu

Warszawa. (Tel. wł.) W przemyśle krajowym maszyn i narzędzi rolniczych zaznaczyło się dalsze pogorszenie sytuacji.

Obecnie warunki zbytu stają się coraz trudniejsze. Nabywcy proponują niejednokrotnie ceny o 50 procent niższe od własnych kosztów, wobec czego sprzedaż staje się zupełnie niemożliwa. Liczne fabryki maszyn i narzędzi rolniczych zostały zamknięte.

We Włocławku chociażby były czynne 4 fabryki, które miały dużo zajęcia i zatrudniały około 500 robotników. Obecnie pracuje tylko jedna, zatrudniająca zaledwie 60 robotników, a produkcja jej jest przeznaczona w 70 procentach dla przemysłu, a w 30 dla rolnictwa. (w)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś odegrana będzie rekordowa „Muzyka na ulicy", która schodzi zupełnie z repertuaru. We środę premjera głośnej nowości, która obiegła triumfalnie wszystkie sceny europejskie, komedji Fr. Molnara „W cukierence". Rzecz ta niema nic wspólnego ze znana francuską komedją „Kawiarenka" i w Poznaniu nie była grana. Obsadę stanowią pp.: Chaniecka, Czarnecka, Baryka, Bogusławski, Jasieczek, Konarski, Rolicz i Zielewski. Reżyserja R. Zawistowskiego. Dekoracje Z. Szpingiera.

Z Teatru Nowego

Dziś „Pan naczelnik, to ja!" Monceyʻa z gościnnym występem mistrza farsy i groteski Antoniego Fertnera w doskonałej kreacji Mumucheʻa. Arcywesoła ta farsa rozbawi każdego. Reżyserja p. A. Bystrzyńskiego. W antraktach otwarty do dyspozycji P. T. Publiczności miły, pełen zieleni ogród teatru.

Z Teatru Letniego — Ogród Zoologiczny

Dziś doskonała rewja, przyjęta gorąco przez publiczność „Wiwat prasa". Huczne oklaski zbiera świetna Xenia Grey i Marjan Demar, Wincenty Łoskot, Tymoteusz Ortym. Kto chce zabawić się, niech spieszy do Zoologu. — Bilety do nabycia w firmie Szrejbrowski, ul. Pierackiego.

Świat niespodzianek w czarownym kraju X muzy

Powody zamknięcia kinoteatru „Metropolis"

Niespodzianką dla szerokiej publiczności poznańskiej było zamknięcie w ubiegły poniedziałek bram kinoteatru „Metropolis". Bywalcy kinowi snuli różne domysły.

Ktoś, pobudzony ciekawością, już w pasażu „Apollo" dowiedział się znamiennych szczegółów. Kinoteatr „Apollo" odświeżono przed kilku dniami w miłych dla oka kolorach seledynowym i błękitnym, przybranych bogatemi złoceniami. Pod podłogą wbudowano urządzenia do przewietrzania i chłodzenia olbrzymiej sali, instalacje tak bardzo upragnione w porze upałów przez kinomanów.

Nie było to jednak jeszcze wykrycie przyczyny zamknięcia teatru kina „Metropolis". Nastąpiły tam tak gruntowne przemiany, że trudno uwierzyć, iż zdołano dokonać ich w czasie tak krótkim.

Obecnie droga do wnętrza prowadzi po schodach, jak do pałacu, pomiędzy dwoma zdobnemi w rzeźby i bogate złocenia oświetlonemi pilonami. W halach i poczekalniach, oraz olbrzymiej sali kinoteatru króluje kolor amarantowej czerwieni. Przeplatają go bogate złocenia, kryształowe lustra.

Olbrzymią barokową salę oświetla złocisty żyrandol i rzuca światła na piękne udrapowanie okna, boazerje ścian i ozdobne loże. Dzięki wyniesieniu całej budowli, oko kinomana, spoczywającego w wygodnych, wyściełanych fotelach miejsc rezerwowych, podobnie jak i jego towarzysza na tańszem miejscu, doskonale dostrzega przesuwające się na ekranie obrazy. Mimo tak olbrzymiego przekształcenia tego pałacu kinowego, nie nastąpiła żadna zmiana, którąby przyjąć publiczność mogła nieprzychylnie. Przedewszystkiem nie podwyższono ceny. „Metropolis" stanęło pełnym frontem do publiczności.

W sobotę o godz. 12 w południe, po kilkudniowej przerwie, otwarto podwoje kinoteatru „Metropolis" wesołym programem bezpłatnym. Wystarczyło nabycie znaczka na „Dom Żołnierza Polskiego" przy kasie biletowej, aby uzyskać wstęp.

Oprócz niespotykanych nowości, podnoszących efekty oświetleniowe, podziwianych na tegorocznym kongresie filmowym w Berlinie, a zastosowanych po raz pierwszy w Polsce, rewelacją jest umieszczenie ekshaustorów, ozonizujących powietrze królewskiego przybytku X muzy, która barokową salę kinoteatru „Metropolis" obrała sobie na stałe mieszkanie i chce być podziwianą i wielbioną przez publiczność. (kl)

Powrót „Burzy" i „Wichru"

Gdynia. (PAT.) Kontrtorpedowce „Burza" i „Wicher" pod dowództwem komandora Frankowskiego powróciły z Kilonji.

Pożary w Sowietach

Stołpce. (PAT). W miasteczku Maliboki, powiatu stołpeckiego, wybuchł ub. nocy pożar z nieustalonej dotychczas przyczyny. Spłonęło 255 bundynków, należących do 50 gospodarzy. Tego samego dnia we wsi Wielka Słoboda również powiatu stołpeckiego, pożar zniszczył 10 domów mieszkalnych, kilkanaście budynków gospodarczych oraz wiele żywego inwentarza.

O wymiar podatku

Warszawa. (Tel. wł.) Związek Izb Rzemieślniczych złożył memorjał ministerstwu skarbu w sprawie wymiaru państwowego podatku dochodowego na rok 1935. Organizacje rzemieślnicze proszą ministerstwo o zastosowanie postanowień ordynacji podatkowej, która decyduje, że komisje odwoławcze w pełnym składzie ustalać będą normy szacunkowe i normy średniej dochodowości w poszczególnych gałęziach rzemiosła. Rzemieślnicy wskazują na ogólny spadek dochodów. (w)

RECENZJE KINOWE

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Tajemnica ekspresu nr. 6". Bywalców tego kina mile musi uderzyć nowa szata. Wszystko gruntownie odnowiono, pomalowano efektownie na kolor ciemno-czerwony oraz ozdobiono licznemi złoceniami. Sam film jest typowym amerykańskim obrazem sensacyjno-kryminalnym. Obok trupów i momentów, o których widzowi niemal włosy na głowie stają, nie brak i wesołych epizodów. Mamy zatem bohaterów, znajdujących się przez pół godziny o włos od śmierci, ale z drugiej strony jest jowjalny detektyw, zakochana w nim wesoła telefonistka, tchórzliwy murzyn, reprezentujący żywioł komiczny. Obsada aktorska (Mary Carliste, Charlie Ruggles i Una Merkel) i reżyserja Harry Beamonta — bez zarzutu. W nadprogramie — tygodnik Pata i groteska rysunkowa. (Sza.)

Kino „Słońce" wyświetla film pod tyt. „Niebieskie ptaki". Trochę to za łagodne określenie dla bohaterów tego sensacyjnego dramatu. Prowadzą afery na wielką skalę, a gdy spotkają na drodze przeszkody, nie zawahają się nawet przed zabójstwem. Ginie w ten sposób pewien oszust, chcący sprzedać za drogą cenę bezwartościowe tereny naftowe, a „niebieskie ptaki" prowadzą, po jego usunięciu, aferę na własną rękę. Przeciwstawia się im młody inżynier, który sam jest też zamieszany w aferę, a pomaga mu w miarę możności młoda dziewczyna, którą oszuści, wbrew jej woli, wciągnęli jako narzędzie do swych knowań. Akcja prowadzona jest bardzo interesująco, w ostrem tempie, z ciekawemi skrótami. Rozwija się sensacyjnie, intrygując i trzymając widzów w zaciekawieniu. W rolach głównych: S. Maurus, P. Hartmann i P. Asel. Cały film jest mówiony w języku niemieckim. — W nadprogramie — tygodnik PAT-a. (ver.)

Kino „Renaissance" wyświetla film p. t. „Zagłada". 10 czy 15 lat temu Harry Peel pracował niezwykle intensywnie. Każdy rok przynosił nam po kilka jego nowych filmów. Później to tempo pracy Peela, który prawie z reguły swoje filmy sam reżyseruje, jakoś osłabło. Peel zaczął kręcić przeciętnie 1 film na rok, poprawiając znacznie ich jakość. „Zagłada" jest jeszcze jednym dobrym filmem Peela. Ma tempo, scenarjusz jest pomysłowy i interesujący, reżyserja zdradza pewną rękę i znajomość techniki efektu kinowego. Zwolennikom Peela, jakich wśród szerokich rzesz widzów kinowych jest dużo, film ten sprawi przyjemność. (Sza)

Kino „Tęcza-Wilda" wyświetla „6 godzin życia", film amerykański. Bohaterem jest człowiek, wydarty z objęć śmierci, który ma przed sobą tylko 6 godzin życia. Dochodzi jednak do pesymistycznego wniosku, że życie nie dużo jest warte i że ludzie są źli. Film wyreżyserowano poprawnie. Obsada aktorska bez zarzutu; grają Warner Baxter, M. Jordan i John Boles. (Sza.)

Kino „Wilsona" wyświetla „Demon złota", film amerykański. W czasie wojny poszła na dno łódź podwodna „U. 170" z ładunkiem złota. O miejscu zatonięcia złota wie tylko kapitan Schlemmer. Z pomocą znakomitego nurka postanawia on zdobyć zatopiony skarb. Opanowany przez „demona złota", chce się pozbyć wspólnika. Okoliczności się jednak tak składają, że sam ginie, a nurek po ciężkiej walce z olbrzymią ośmiornicą (pysznie zrobiona scena) dochodzi do przekonania, że miłość ukochanej jest więcej warta od skarbów, z których zdobycia rezygnuje. W roli sympatycznego nurka — Ralph Bellany. Partnerką jego jest Fay Wray. (Sza)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 1. 7. 1935 r.

Dewizy:

	trans	sprzed.	kup.
Belgja	89.40	89.63	89.17
Berlin	213.00	214.00	212.00
Holandja	360.25	361.15	359.35
Londyn	26.04	26.17	25.91
Nowy Jork kabel	5.27 3/8	5.30 3/8	5.24 3/8
Paryż	34.97	35.06	34.88
Praga	22.13	22.18	22.08
Sztokholm	134.35	135.00	133.70
Szwajcarja	173.10	173.53	172.67
Włochy	43.80	43.92	43.68

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

5% poż. konwers.	67.25
6% poż. dolarowa	81.—
4% poż. premjowa	52.—
7% poż. stabiliz.	65.50

Tendencja niejednolita.

Akcje w złocie:

Bank Polski	89.75
Węgiel	11.75
Lilpop	9.50
Starachowice	34.50

Tendencja niejednolita.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1311 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w sobotń i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

7. SPRZEDAŻE

Fiat 501
roadster, w idealnym stanie, pięć nowych opon, nowy akumulator kompletne wyposażenie sprzedam gotówkę 900 zł. Oferty Kurjer Poznański pod zdg 99 095

Meble
najtaniej poleca
Baranowski
Poznań Podgórna 13 Pg 3227/8

Szpinet antyczny
wspaniałe okucia bronzowe z epoki objekt zabytkowy sprzeda korzystnie. Informacje: Pierackiego 14 m. 5. zdg 15 597

Wózki
tanio wybór Trabczyńska. Pierackiego 11 podwórze. zdg 92 482

Parcele
wymierzone sprzedaje Grobla 28, m. 2. zdg 15 984

Okazja!
Płaszcze płócienne damskie, meskie, najrozmaitsze gatunki — znacznie zniżone ceny. Bławat Polski. Stary Rynek 87-88. zdg 97 459

Skład cukierków
dobrze zaprowadzony pokój i kuchenka z powodu choroby korzystnie sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdr 16 402

12. DO WYNAJĘCIA

Pięciopokojowe 27 Grudnia 20
od gospodarza. Informacje: mieszkanie 15, godzina 11 — 12. zdr 16 481

23. ROZMAITE

Kursy kroju szycia
warunki najkorzystniejsze. Marji Magdaleny 1, m. 7. dg 3 065/6

Bieliźniarka
hafciarka poleca się na wieś z maszyną okrętkową. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 784

Znana
wróżbiarka Adarelli przepowiada z cyfr — kart ręki przyjmuje do 9 wieczorem. Podgórna 13, mieszkanie 10, front. zdg 16 032

Pończochy - skarpetki
dobre tanio tylko w firmie
„Haftoplis"
Stary Rynek 6. (Wiankowa). Pg 4289-25.4

26. SZUKAM POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Inteligentna
z lepszej rodziny szuka posady do dzieci od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 623.

Stróżostwo
portjerstwo przyjme. Wszelkie reperacje wykonam samodzielnie. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 729

Panienka
uczciwa, sumienna poszukuje posady do wszelkich prac domowych. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 531.

Kierownik
gorzelni, żonaty, z długoletnią praktyką pragnie zmienić posadę od 1. 8. 35 lub później. Reflektuje tylko na posadę stałą. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 15 847

Inteligentna
starsza, uczciwa, sumienna przyjmie jakąkolwiek posadę w biurze, wyręczeniu pani domu lub przy chorej. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 806

Praczka
poszukuje prania. Oferty Kurjer Poznańska zdg 15 470

Krawcowa
samodzielna po domach, pierwszorzędnie, referencje. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 500.

Obejmę
prowadzenie gospodarstwa, dam 7 000.— pożyczki również za jakąkolwiek stałą posadę. Oferty z podaniem dokładnych warunków „Par" Al. Marcinkowskiego 11 pod 55.155. Pg 4 507-55.155

Masarstwie
posady samodzielnej szuka /starsza, 15 lat praktyki. Zna dobrze rąbanie mięsa złoży kaucję. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 15 669

Krawcowa
dobry krój na elegancką garderobę, bieliznę szuka posady prowincja. Oferty Kurjer Pozn. zdg 16 189

Dziewczyna
czysta, uczciwa, dobremi świadectwami, pragnie przyjąć posadę zaraz lub 15 do wszystkiego. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 16 253

27. WOLNE MIEJSCA

Panienka
do posyłek. Biżuterja Paryska, Stary Rynek 45. zdg 16 314

Fryzjerka
dzielna na stałe. Św. Marcin 64. zdg 16 226

Uczeń
może się zgłosić. Mackiewicz, Wrocławska 32. zdg 16 409

Posługaczka
Szamarzewskiego 27 — 20. zdg 16 281

28. ROZRYWKA

Chluba polskiej produkcji
Olśniewająca sielanka miłości
„Czarna perła"
Kino „Sfinks". zdg 15 547

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc lipiec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22-u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149